

ROZMOWA z Alexem Danzigiem z Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie

Chcę nauczyć kibicowania Polsce

W czasie wojny z Syrią walczył w szeregach armii izraelskiej. Kiedy dowiedział się z radia, że Polacy zremisowali z Brytyjczykami na Wembley, pod ostrzałem krzychał hura! – Alex jest niesamowity – mówi Witold Dąbrowski z Ośrodka Brama Grodzka - Teatr NN. Na zaproszenie teatru Danzig przez dwa tygodnie pokazywał historykom i przewodnikom z Izraela Inną Lubelszczyznę

WALDEMAR SULISZ
sulisz@dziennikwschodni.pl

● Kiedy parę lat temu autobus z izraelską młodzieżą wjeżdżał do Polski, ochroniarz krzychał przez mikrofon: uwaga, wjeżdżamy do kraju antysemitycznego i w każdej chwili możecie spodziewać się napaści. Potem autobusy wjeżdżały do Lublina, zwiedzały Majdanek i tyle...

– Uważam, że mówienie o Polsce i pokazywanie Polski tylko z punktu widzenia Holocaustu jest błędem. Do Lublina przywoziłem grupę wpływowych Żydów. Pokazywałem im Lublin i Lubelszczyznę, teraz oni taką Lubelszczyznę powinni pokazywać młodym Żydom, którzy przyjeżdżają na wycieczki do Polski.

● Co im pan pokazał?
– Powiem na przykładzie Lublina. Tak, jak każdy Żyd, zobaczyli Majdanek i inne miejsca związane z Holocaustem. Ale pokazałem im także chrześcijańskie mia-



sto. Bazylikę Dominikanów z relikwiami Krzyża, Trybunał Koronny, gdzie zbierali się posłowie, katedrę, zaułki Starego Miasta, plac Litewski na którym stał sobór prawosławny. Przed pomnikiem Piłsudskiego długo dyskutowaliśmy o kontrowersyjnym wodzu.

● W innych miastach też było podobnie?
– Też. Chciałbym, żeby młodzi Żydzi poznawali historię Holocaustu, ale także

poznawali historię wspianego kraju, w którym razem z Polakami, zgodnie żyli ich dziadkowie.

● To trudna rola. W jednym z wywiadów wspomina pan o spotkaniu w żydowskiej szkole, na którym tłumaczył pan, że Polacy również byli ofiarami nazizmu. Kiedy powiedział pan, że polskich drzewek jest najwięcej w alei Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, jeden

z uczniów prychnął: „Kto ci płaci za te bzdury? Polska ambasada?”

– A dziwi się pan? W szkołach wychowano ich tak, jakby przed Holocaustem nic w Polsce nie było.

● Pana rodzice przeżyli Holocaust?

– Tak. Dziewięć lat mieszkałem w Polsce. Z dzieciństwa pamiętam zapach lasu, wakacji, spacerów po Łazienkach. I dużo polskich książek w bibliotece.

● Czy to prawda, że uwielbia pan czytać „Potop”, „Ogniem i mieczem”?

– Parę razy przeczytałem. To jest dla mnie smak Polski. W Polsce nauczyłem się czytać, w Polsce poszedłem do szkoły, w Polsce spróbowałem polskiej kuchni. To jest moja mała ojczyzna. Potem wyemigrowałem z rodzicami do Izraela i zamieszkałem w kibucu Nir Oz, położonym w zachodniej części pustyni Negev. Tak się złożyło.

● Do legendy przeszły opowieści, jak pan kibicował Polakom w wojennych okopach.

– Chodzi o mecz na Wembley z Anglikami, który zbiegł się z wojną między Izraelem a Syrią. Walczyłem w szeregach armii izraelskiej. Kiedy z radia dowiedziałem się, że Polacy zremisowali, pod ostrzałem krzychałem hura!

● Od lat organizuje pan z Instytutem Yad Vashem wyjazdy młodzieży żydowskiej do Polski. Chce pan, żeby tak jak pan kibicowali Polsce. To nierealne?

– Powoli, to jest praca od podstaw. W podręcznikach, z których uczą się historii, nie ma zdania o tym, skąd Żydzi wzięli się w Polsce. Dlaczego największe ich skupiska były w Polsce. Przecież tu w Lublinie założyli uczelnię, nazywali to miasto Drugą Jerozolimą. Stąd miało bić światło mądrości. Z Lublina nauka boża miał promieniować na cały świat. W Lublinie czuli się jak u siebie w domu. O czymś to świadczy.

● O czym?

– O tym, że obozy zagłady to wspólna tragedia Polaków i Żydów. Ale wcześniej było tu intensywne, bogate życie. Wspólne życie. Czym byłaby Polska bez Schulza, Tuwima, Słonimskiego, Rubinsteina czy Korczaka?

● Chyba jest pan urodzonym optymistą. W Zaklikowie jest kirkut. Zadbali o niego Polacy. Obok kirkutu jest stodoła. A na niej szubienica. Dla Żydów? Antysemityzm jest i będzie.

– Jest. Wie pan, ja uczę młodych Żydów, że antysemityzm to sprawa polska. To jest zrzucanie problemów na kogoś innego. Większość z Polaków, którzy piszą obraźliwe napisy na murach, nie widzieli Żyda na oczy, ani nie wiedzą, co tak naprawdę stało się z Żydami w Polsce. Antysemityzm jest patologią, nigdy nie zaniknie. Ale spotykam się z tyłu młodymi Polakami i nie widzę w nich żadnego antysemityzmu. Inna sprawa, że jak Polak widzi na murze antyżydowski napis macha ręką i o tym, co napisał mówi: A niech się wyszumi. Taka złota wolność, która wyprowadziła Polskę na

manowce. To, że wolność nie znaczy anarchia, to Polacy będą musieli jeszcze przerebić. Antysemityzm jest niebezpieczny dla Polski. Nie dla mnie. Nie dla tej garstki Żydów, która żyje w Polsce.

● Jak Gross napisał książkę, to Polacy bardzo się zajeżyli.

– Bo Gross uderzył w brzuch. Myślę, że specjalnie. Ja bym napisał to delikatniej. Nie przepadam za obiema książkami Grossa. Ale dyskusja nad nimi jest zdrowa dla Polski.

● To tak, jakby soli do rany nasypać?

– Trochę tak. Ale i w Izraelu wiele się zmienia. Teraz generacja wnuków chce poznać, co się stało z dziadkami i babciami. Kim oni byli? Jak żyli? Jak zginęli? To jest najważniejsze. Ale to się nie zrobi samo.

● Nie robi. O Tomku Pietrasiewicz i Ośrodku Brama Grodzka - Teatr NN mówi się, że powstał po to, żeby zdokumentować i skatalogować żydowski majątek.

– To jest małostkowość i zazdrość małych ludzi, którzy mało robią. Gdzie pieniądze, gdzie interesy. Wie pan co, mamy za dużo problemów w Izraelu na co dzień, żeby interesować się tym, co zostało w Polsce. Co można dostać w Lublinie z powrotem. Plac Zamkowy? Ulicę Szeroką, której nie ma? Ja mam wujka, Franka Krasuckiego. Miał fabrykę na Krawieckiej. I co z tego? Krawieckiej nie ma! Co, trawnik wyrwie z tego miejsca...

DANZIG W LUBLINIE

Od 25 sierpnia do 3 września 2008 roku Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN” we współpracy z Instytutem Yad Vashem w Jerozolimie zorganizował na Lubelszczyźnie wizytę studyjną 20 osób z Międzynarodowej Szkoły Studiów nad Holocaustem oraz innych instytucji izraelskich zajmujących się tą tematyką. To Alex Danzig pokazywał im inną Lubelszczyznę. W ramach pobytu w Polsce grupa zapoznała się z wielokulturową historią miasta Lublina oraz wybranych miast i miasteczek Lubelszczyzny (Piaski, Izbica, Chełm), poznała działania instytucji działających na rzecz badania oraz popularyzacji wiedzy o polsko-żydowskiej historii Lublina i Lubelszczyzny (Muzeum na Majdanku, Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN”), zwiedziła miejsca pamięci związane z Zagładą na terenie Lublina (Majdan Tatarski, Majdanek) i Lubelszczyzny (Bełżec).